



MARCIN WÓJCİK

redaktor wydania

Nie od dziś intryguje nas śmierć. Ale śmierć zadana niewinnemu człowiekowi przez dobrego kolegę jest czymś nadzwyczaj bulwersującym. Takie przypadki, niestety, się zdarzają – nie za szklanym telewizorem, ale w naszym środowisku. Więcej na ten temat piszemy na stronach IV i V. W hołdzie Janowi Pawłowi II Kamil Sobol zamierza opłynąć kajakiem Półwysep Apeniński. Tej niezwykłej wyprawie, będącej jednocześnie duchową pielgrzymką łowiczana, poświęcamy artykuł na stronie VI. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PO CO SĄ RADY PARAFIALNE – o ile są
- ODWIEDZINY W PARAFII ŚW. PAWŁA OD KRZYŻA W RAWIE MAZOWIECKIEJ
- INFORMACJE Z DIECEZJI I Z REGIONU

Ofiara uciekła. Ze strachu?

## Po raz drugi uratował życie

Grzegorz Gwardyński z Łęczycy już po raz drugi dokonał bohaterstwa, ratując ludzkie życie. Odważnemu mieszkańcowi pogratulował postawy burmistrz miasta Krzysztof Lipiński.

– Zobaczyłem tego chłopca, gdy biegł po lodzie razem z psem. W pewnej chwili dzieciak potknął się i wpadł do przerębla – opowiada Grzegorz Gwardyński.

W Łęczycy, nieopodal centrum miasta, znajdują się wyrobiska nazywane popularnie zalewami siostr. Latem siedzą nad nimi wędkarze, zimą na lodzie bawią się dzieci. Tym razem zabawa mogła skończyć się tragicznie.

– Nawet nie zastanawiając się, co robię, i czym mi to grozi, wyciągnąłem około 11-letniego chłopca – kontynuuje pan Grzegorz.

– Tyle się obecnie mówi o znieczulicy, a pan swoim postępowaniem udowodnia, że nie brak, również w naszym mieście, dzielnych ludzi – mówił Krzysztof Lipiński.

– Nie czuję się bohaterem. Myślę, że każdy, kto znalazłby się na moim miejscu, zrobiłby to samo – przypuszcza G. Gwardyński. Czy słusznie?

Burmistrz wystąpił z wnioskiem o przyznanie Grzegorzowi Gwardyńskiemu medalu „Za ofiarność i odwagę”. Ponadto podczas najbliższej se-



BOHDAN FUDAŁA

**Jako jeden z pierwszych Grzegorzowi Gwardyńskiemu (z lewej) złożył gratulacje burmistrz Łęczycy Krzysztof Lipiński**

sji odważny łęczycanin otrzyma od Rady Miasta nagrodę rzeczową.

Po raz pierwszy pan Grzegorz uratował życie jako dziecko, swemu dziadkowi, na którym zapaliło się ubrudzone łatwopalnym płynem ubranie. Grzegorz szybko złapał koc i zduł płomień.

Grzegorz Gwardyński jest w Łęczycy już dość znany, wszyscy wiedzą, czego dokonał. Najciekawsze, iż nieznanie są personalia chłopca.

– Po prostu uciekł i nawet nie zdążyłem zapytać go, jak się nazywa – mówi Grzegorz Gwardyński.

– Pewnie bał się od ojca dostać pasem i nie przyznał się w domu, co go spotkało – wtrąca ktoś przysłuchujący się rozmowie. Władze miasta zarządziły nawet poszukiwania niedoszłej ofiary, ale jak na razie nie przyniosły one skutku... ■

## MSZA DLA CHORYCH



KATARZYNA GRABOWSKA

Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego, by tego dnia szczególnie pamiętać i okazywać chorym naszą dobroć, a tym, którzy się nimi opiekują, podziękować – mówił bp Józef Zawitkowski podczas Mszy św. odprawionej w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej. Wraz z biskupem Mszę współcelebrowali ks. dziekan Mieczysław Iwanicki oraz przeor klasztoru ojców pasjonistów o. Jan Koziątek. Na zakończenie Mszy kapłani udzielili każdemu indywidualnie

błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W Światowym Dniu Chorego biskup odwiedził także chorych w rawskim szpitalu Świętego Ducha. ■

Od lewej:  
o. Jan Koziątek,  
bp Józef  
Zawitkowski  
i ks. Mieczysław  
Iwanicki

## 1% podatku dla Caritas

**FUNDACJA CARITAS DIECEZJI ŁOWICKIEJ** zachęca do przekazania na jej konto 1 procent podatku dochodowego. Uzyskane pieniądze będą służyły najbardziej potrzebującym z terenu diecezji łowickiej. Wśród wymienianych inicjatyw są: pomoc rodzinom i osobom w trudnej sytuacji, pomoc osobom w podeszłym wieku, działalność na rzecz niepełnosprawnych, pomoc ofiarom klęsk żywiołowych, troska o młodzież i dzieci zanie-

dbane wychowawczo, organizowanie wypoczynku dla dzieci i młodzieży oraz wiele innych inicjatyw charytatywnych.

Podajemy numer konta bankowego, na który można przekazywać 1 procent podatku dochodowego. Również do obecnego numeru „Gościa Niedzielnego” dołączamy gotowy formularz przelewu.

Konto bankowe: PEKAO SA I/O Łowicz, ul. Nowa 8, numer: 95 12403347 1111 0010 0905 6751

## Przygotują dorosłych do bierzmowania

**W PARAFII KATEDRALNEJ** zainaugurowano nowy cykl kursów. Przeznaczone są one dla dorosłych osób przygotowujących się do sakramentu bierzmowania. – Ostatnio coraz częściej zgłaszają się do nas dorośli, którzy chcą przyjąć ten sakrament – mówi ks. Wiesław Skonieczny, proboszcz parafii katedralnej. –

Sytuacja dojrzała do tego, żeby uruchomić specjalny kurs.

Spotkania będą się odbywały co dwa tygodnie. Osoby chętne mogą się jeszcze zgłaszać (046/837 62 66). Mimo że tego rodzaju kurs stanowi w naszej diecezji ewenement, jest on przewidziany wyłącznie dla parafian.

## Gwiazdka z nieba



Wesoły program artystyczny przygotował m.in. zespół **Tęcza**

**SKIERNIEWICE.** Blisko 300 dzieci otrzymało paczki ze słodyczami w ramach akcji „Gwiazdka z nieba”, zorganizowanej przez centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Skierniewicach. Współorganizatorami akcji było Młodzieżowe Centrum Kultury i Miejski Ośrodek

Kultury w Skierniewicach. Dzieci wytypowane zostały przez Caritas parafialne działające przy skierniewickich parafiach. Program artystyczny przygotowały zespół **Tęcza**, Wiercipięty, oraz Studio Tańca CM. Po nim dzieci obejrzały film i bawiły się przy muzyce.

## Święcenie po remoncie



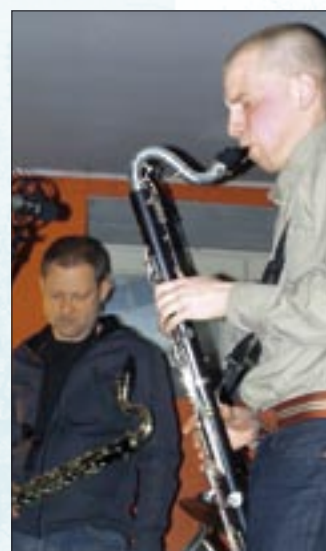
Odnowiony szpital w Łęczycy poświęcił ks. Zbigniew Łuczak

**ŁĘCZYCA.** Światowy Dzień Chorego w szczególny sposób uczczony został w Łęczycy. Tamtejszy szpital został przekazany i poświęcony po gruntownym remoncie obejmującym m.in. wymianę wszystkich okien, ułożenie elewacji, za-

montowanie solarów ogrzewających wodę. Pod nieobecność chorego biskupa Alojzego Orszulika Mszę św. w kaplicy szpitalnej odprawił, a następnie obiekt poświęcił dziekan łęczycycki ks. kan. Zbigniew Łuczak.

## Festiwal filmu, teatru i muzyki

**W ŁOWICKIM OŚRODKU KULTURY** do końca lutego trwać będzie siódma edycja imprezy pod nazwą „Och! Film Festiwal”. Jak sugeruje nazwa, jest to przede wszystkim święto ambitnego kina. W trakcie festiwalu kinomani mogą codziennie oglądać filmy, które ze względów komercyjnych raczej rzadko wyświetla się w kinach. Przeglądowi towarzyszą inne wydarzenia artystyczne. Festiwal zainaugurował znakomity zespół jazzowy (na zdjęciu) Mikołaja Trzaski (w głębi). Na pierwszym planie klawecista Wacław Zimpel.



## Diecezja łowicka ponownie w telewizji

**SKIERNIEWICE.** Kościół pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła będzie kolejnym miejscem, z którego Telewizja Polonia przeprowadzi bezpośred-

nią transmisję Mszy świętej. Liturgii w niedzielę 26 lutego o godzinie 13.00 będzie przewodniczył ksiądz biskup Józef Zawitkowski.

## Co w trawie piszczy

## POLAK NA LODZIE

Mroźna i obfita zima ma również swoje pozytywne strony. Dobrze o tym wie kilkadziesiąt osób bezrobotnych ze Skierniewic, którzy zostali zatrudnieni w ramach ustawy o pracach społecznie użytecznych. To właśnie oni stają w jednym z pierwszych szeregów w walce ze skutkami zimy. Z Urzędu Miasta napływają kolejne dobre informacje. Miasto ponownie zgłosiło do urzędu pracy zapotrzebowanie na 50 osób. Nad pomysłem zatrudniania bezrobotnych przy usuwaniu skutków zimy zastanawiają się również wójtowie sąsiadujących ze Skierniewicami gmin. Ale, niestety, są też mniej optymistyczne prognozy dla bezrobotnych. Synoptycy zapowiadają wczesne przedwiośnie i zima przestanie nam tak bardzo dokuczać. Bezrobotni mają powody do obaw, bo tracą często pierwszą od kilkunastu miesięcy pracę. Mniej szczęścia w znalezieniu zatrudnienia miało prawie osiemdziesiąt osób, które kilka dni temu wyjechały do pracy w Wielkiej Brytanii. Nie mają ani pracy ani jakiegokolwiek kontaktu z pośrednikiem. Część na własny koszt wraca do Polski, a pozostali liczą, że znajdą coś na własną rękę. Firma pośrednicząca z Kutna problemu nie widzi i o nim słyszeć nie chce. Na szczęście inne zdanie ma wymiar sprawiedliwości, który już zajął się sprawą. Niełatwo dzisiaj o dobrą pracę. W Polsce zima zbliża się do końca, a w Anglii kończy się zapotrzebowanie na polskich robotników. Obawiam się, że wielu i w Polsce, i w Anglii wcześniej czy później zostanie na lodzie.

MARCIN WÓJCIK

Łowicki Klub Katolicki świętuje jubileusz

## Uczą patriotyzmu

Czy jeśli ktoś „tylko” organizuje odczyty, jego działalność jest potrzebna, czy nie?

Na ten temat są różne opinie.

Ale nadkomplety publiczności

na odczytach wskazują,

że ludzie potrzebują rzetelnej wiedzy.

Organizacją urządzającą odczyty jest Łowicki Klub Katolicki Diecezji Łowickiej. Jego początki sięgają roku 1995, kiedy to z inicjatywy biskupa Alojzego Orszulika kilka osób postanowiło powołać do życia w diecezji łowickiej towarzystwo o profilu zbliżonym do popularnych kilkanaście lat temu Klubów Inteligencji Katolickiej. Bardzo długo trwało załatwienie formalności. Ostatecznie 13 lutego 1996 r. sąd zarejestrował Łowicki Klub Katolicki Diecezji Łowickiej.

– Sama nazwa wskazuje, że nie chcemy ograniczać działalności do Łowicza, chociaż przyznać trzeba, że w większości do klubu należą łowiczanie – wyjaśnia Jerzy Garczarczyk, prezes klubu.

Od tego czasu, średnio co dwa, trzy tygodnie organizowane są klubowe spotkania. Najczęściej odbywają się one w lokalu organizacji przy Starym Rynku w Łowiczu. Ale klubowicze na zaproszenie proboszczów odbywali już spotkania w łowickich parafiach.

Członkowie klubu podkreślają, że ich stowarzyszenie należy do nielicznych organizacji tego typu w diecezji łowickiej. Prelegentami na spotkaniach byli łowiccy biskupi, inni duchowni, lokalni historycy, działacze samorządowi, pisarze bądź dziennikarze promujący swoje książki.

Profil klubu nie wszystkim zadowala. Nie brak głosów, iż poza organizowaniem – skądinąd ciekawych – wy-



BOHDAN FUDALA

Podczas ostatniego spotkania w klubie o najnowszej książce pt. „Kresy, kresy” opowiadali jej autorzy od lewej: Andrzej Legieć i Piotr Zaborny. Obok siedzi prezes Jerzy Garczarczyk

kładów klub powinien zająć się bardziej praktyczną działalnością, na przykład charytatywną. Członkowie nie zgadzają się z zarzutami. Wskazują, iż do tego powołane są inne organizacje, z którymi notabene niekiedy współdziałają. Oni swój cel upatrują w szerzeniu wiedzy o regionie, promowaniu wartości

bliskich każdemu katolikowi, takich jak patriotyzm, przywiązanie do Kościoła; starają uczyć się, jak być świadomym i aktywnym katolikiem.

To, że klub przetrwał dekadę przy pełnych salach, jest najlepszym dowodem, iż ludziom potrzebna jest również strawa duchowa.

BOF

MOIM  
ZDANIEM

JERZY GARCZARCZYK

prezes Łowickiego Klubu Katolickiego Diecezji Łowickiej

Gdy zaczynaliśmy naszą działalność, wszyscy wróżyli nam, że klub „pociągnie” nie dłużej niż rok, dwa. Dzięki Bogu obchodzimy 10. rocznicę istnienia. Czy klub jest potrzebny? Świadczy o tym choćby frekwencja na spotkaniach, często brakuje krzesełek. Zaczynaliśmy w 10 osób, teraz jest 87 zarejestrowanych członków, a łącznie z sympatykami jest nas ponad setka. Przez te 10 lat odbyło się 117 odczytów, przeważnie o tematyce kościelnej, lecz także historycznej, społecznej, samorządowej. Klub współpracuje z innymi organizacjami na terenie naszej diecezji, jak Caritas, Akcja Katolicka, Łowickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wielokrotnie na terenie naszego klubu miały miejsce promocje książek.

**ZABILI GO KOLEDZY**

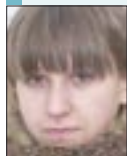
SYLWIA WACŁAWIAK



– Gdy Piotrek zaginął, dzwoniła do mnie jego mama. Pytała, czy nie wiem, co się z nim sta-

ło. Niestety, nie potrafiłam nic odpowiedzieć. Znałam Piotra i jego rodzinę bardzo dobrze. Gdy dowiedzieliśmy się, że ktoś go zabił, sprawców szukaliśmy gdzieś poza Głownem. Nikomu do głowy nie przyszło, że na miejscu, wśród bliskich znajomych, trzeba szukać. Okazuje się, że nawet najlepszym kolegom nie można ufać.

EWELINA KOŁAKOWSKA



– Piotr był przesympatycznym chłopakiem. Wesołym, inteligentnym. Wszyscy go lubi-

li. Studiował informatykę w Łodzi, ale wcześniej chodził do liceum w Głownie. Dobry uczeń i dusza towarzystwa. Dobry kolega, z którym na każdy temat można było porozmawiać. Ciągle coś robił, organizował. Fakt, że bliscy ludzie potrafią wykorzystać znajomość i zaufanie, może zniszczyć więź w przyjaźni.

MAŁGORZATA MAZURKIEWICZ



– Pomysł zorganizowania marszu pojawił się na forum internetowym. Chcieliśmy wszyscy oddać

Piotrkowi hołd, choć wiemy, że sam marsz wiele nie zmieni. Wciąż nie mogę uwierzyć, że zabił go najlepszy kolega. Dwóch pozostałych też dobrze znał. Ten jeden przychodził do niego do domu. Razem wszędzie chodzili, jadalni, byli najlepszymi kumplami. To aż niemożliwe. On potem wykorzystał wszystko, co wiedział o Piotрку, w ten sposób wywabiał go z domu. Pod pretekstem, że znalazł dla niego pracę. Piotrek mu ufał i wyszedł. A tamten go zabił.

# Tak łatwo

Miał 21 lat.  
Studiował informatykę.  
Wszyscy w Głownie  
znali go i lubili.  
Tak przynajmniej się  
wydawało do dnia,  
kiedy jego  
najbliższy kolega  
i dwóch innych  
znajomych kijem  
bejsbolowym  
zakatowali  
go na śmierć.

tekst i zdjęcia

**KATARZYNA GRABOWSKA**

**N**a pytanie „dlaczego” trudno znaleźć jedną odpowiedź. – To kłaska nas wszystkich – mówi ksiądz Stanisław Banach, dziekan głowieński.

**Ufał swoim mordercom**

W czwartek 26 stycznia Piotr otrzymuje na swój telefon komórkowy wiadomość, że kolega znalazł mu pracę. Wychodzi z domu. Rodzice się cieszą, ale syn nie wraca na noc. Zgłaszają zaginięcie.

Krzysiek (lat 20), Konrad (lat 19) i Łukasz (lat 22) to dobrzy znajomi Piotra. Pod pretekstem znalezienia pracy wywożą chłopca do lasu. Tam kijem bejsbolowym, który łamie

się od uderzeń, i kłuczem do zmiany opon katują Piotra. Zakopują ciało w śniegu i odjeżdżają. W domach zachowują się, jakby nic się nie stało.

Trzy dni później myśliwi dokarmiający zwierzyne leśną znajdują ślady krwi. Sądzą, iż to ślad po rannym zwierzęciu. Idą więc tropem i natrafiają na mogiłę śnieżną, spod której wystaje fragment buta. Zawiadamiają policję. Jak mówią funkcjonariusze, tak zmasakrowanego człowieka nie widzieli nawet najstarsi w zawodzie. Po trzech dniach zgierska policja zatrzymuje wszystkich trzech sprawców. Ci przyznają się do winy. Przebieg zbrodni relacjonują, jakby opowiadali film krymi-

**Joanna Brożek, kuzynka Piotra, przez cały marsz niosła jego zdjęcie przewiążane kirem**

nalny, bez emocji, skruczy i żalu.

Powodem, jak tłumaczyli, miał być dług. Piotr ponoć winien był jednemu z nich 150 złotych. – Ja już nic nie wiem – mówi Sylwia Wacławiak, która dobrze znała Piotra. – Jak za 150 złotych można zabić?

**Czarny marsz**

Zimnym, lutowym popołudniem ulicami Głowna rusza czarny marsz. Ponad tysiąc osób chce w ten sposób uczcić pamięć Piotra. Idę razem z nimi. Początkowo na końcu pochodu. Wśród maszerujących jest dużo dzieci – uczniów gimnazjum. Rozmowy, gwar, słychać nawet śmiechy. Pewnie nie znali Piotra

u, ale jest też w nim potencjał zła

# debrać życie



i nie bardzo wiedzą, po co właściwie idą. Może i nauczyciele nie zdążyli przed marszem powiedzieć dzieciom, co się właściwie stało i jak się należy zachować. Przesuwam się do przodu. Im bliżej czoła pochodu, tym większe skupienie. Idzie nie tylko młodzież, ale też starsze osoby. Niektórzy przyprowadzili na marsz kilkuletnie dzieci. – Mam 6-letniego syna i wiele obaw, jak potoczy się jego życie – mówi idąca w marszu kobieta. – Chciałabym wychować go na wrażliwego, mądrego człowieka. Powiedziała mi, jaka tragedia się wydarzyła i dlaczego idziemy w marszu z setkami innych mieszkańców miasta. Myślę, że to ważna dla niego lekcja wrażliwości i solidarności.

Po drodze do maszerujących dołączają stojący obok ludzie. Przychodzi też grupa dzieci ze szkoły podstawowej ze swoją nauczycielką.

## Bóg nas uczy – nie zabijaj

Nad pochodem powiewają transparenty: „Przywróćcie ka-

**W czarnym marszu ulicami Głowna przeszło ponad tysiąc osób**

re śmierci”, „Koledzy = mordercy”, „Stop przemocy”, „Bóg nas uczy – nie zabijaj”. Czy kara śmierci rzeczywiście jest wyjściem? – pytam uczestników marszu. – A jaka inna? – słyszę w odpowiedzi. – Pójdą do więzienia. Będą mieli zapewniony dach nad głową, obiady, może i na siłownię będą chodzić. A to wszystko z moich podatków. Ja i my wszyscy będziemy utrzymywać morderców Piotra – mówi idący mężczyzna. – Nie tędy droga – powie później ks. Stanisław Banach, dziekan głowieński. – Restrykcyjność prawa może i potrzebna, ale trzeba szukać przyczyn. Najważniejszą rolę do spełnienia ma rodzina – mówi ksiądz.

Przez blisko dwie godziny marsz idzie ulicami Głowna. Wiele myśli przechodzi przez głowę. Przysłuchuję się rozmowie dziewcząt idących obok. Zastanawiam się, czy mordercy mają wyrzuty sumienia. – Każdy normalny człowiek po czymś takim musi odczuwać skruchę. Niemożliwe, żeby nic nie czuli. – Przecież to nie są normalni

ludzie – odpowiada druga. Kto normalny zrobiłby coś takiego?

W pierwszym szeregu czarnego marszu rodzina Piotra niesie jego zdjęcie przepasane kirem.

Pochód kończy się Mszą świętą w kościele św. Jakuba. Wychodzący po niej ze świątyni ludzie mają łzy w oczach. – Może wyrok – który, mam nadzieję, będzie jak najsurowszy – przyniesie ulgę – zastanawia się Beata Brożek, kuzynka Piotra. I zaraz dodaje – Nie, na pewno nie. Ale świadomość, że poniosą karę, jest jednak potrzebna. ■



**MOIM ZDANIEM**

PODINSPEKTOR  
ROMAN PÓLBRATEK

komendant policji w Głownie

Głowno nie jest jakimś szczególnym miastem, jeśli chodzi o przestępczość wśród młodzieży. Myślę, że przyczyn tej i innych podobnych tragedii należy szukać na drodze wychowania. Proces wychowawczy w wielu rodzinach przebiega nie tak, jak powinien. Rodzice pracujący na dwie zmiany, a i tak dobrze, jeśli w ogóle pracują. Młodzież nie ma też autorytetów, wzorców osobowych. W ich świadomości udało się temu, kto ma pieniądze i jeździ mercedesem. Wraz z nowoczesnością płynącą do nas z Zachodu przyjmujemy też bezkrytycznie wiele złych rzeczy. Od najmłodszych lat dzieci mają kontakt z przemocą na ekranach komputerów, telewizorów. To wszystko nie pozostaje bez wpływu na ich psychikę. Reforma szkolnictwa i utworzenie gimnazjów też chyba nie najlepiej wpłynęło na młodych ludzi. W jednej szkole spotyka się młodzież z całego miasta.

## BÓL OBRÓCIĆ W MODLITWĘ



Widać dziś potworne zagubienie i brak poczucia odpowiedzialności, że wszystko, co robię, ma swoje następstwa. Że odpowiadam za swoje czyny. Że to, co robię, we mnie uderzy dobrem albo złem. Dobro wróci, ale zło też wróci do mnie.

Wydaje mi się, że rozhuśtany do granic absurdu jest dzisiaj temat praw ucznia. To zdarzenie jest ogromnym dramatem także rodzin sprawców zbrodni. Wszystkich ogarnia zdumienie, że zło może tak rozkwitnąć. Ta tragedia to przyczynkiem do potężnych rekolacji przed Wielkim Postem. Wszyscy jesteśmy pokonani. To wszystko trzeba obrócić w głęboką modlitwę. Nie ma innej przestrzeni, w której można odnaleźć pokój

**Ks. STANISŁAW BANACH, dziekan głowieński.**

## MŁODYCH, ODWAŻNYCH TRZEBA WSPIERAĆ

BISKUP SENIOR  
ALOJZY ORSZULIK



Gdy przed pierwszą swoją wyprawą Kamil zgłosił się do mnie i powiedział, że chce kajakiem przepłynąć od źródła Wisły do jej ujścia w Morzu Bałtyckim, wydawało mi się to nierealne. Po rozmowie okazało się jednak, że wszystko ma dokładnie przemyślane i przygotowane. Dlatego nabrałem zaufania, że on ten oryginalny pomysł zrealizuje i postanowiłem mu pomóc. Nie wszyscy przyjęli inicjatywę Kamila ze zrozumieniem. Ja uznałem, że młody, religijny człowiek, poważnie podchodzący do swojego pomysłu, zasługuje, bym objął spływ swoim patronatem, choćby po to, by nadać temu wydarzeniu nieco większą rangę. Odwiedzałem mnie kilkakrotnie, informując o stanie przygotowań, potem przyniósł zdjęcia i opowiedział o wyprawie. Teraz ponownie pojawił się u mnie i przedstawił plan czegoś znacznie poważniejszego. Już wiem, że i do tej przygody jest bardzo dobrze przygotowany – i psychicznie, i technicznie. Dlatego też tym razem również zdecydowałem się na objęcie wyprawy swym patronatem. Uważam, że trzeba oryginalnych, młodych ludzi dostrzegać i doceniać, a także wspierać. Nie bez znaczenia jest też duchowy, religijny wymiar tych wypraw. To nie tylko spływ i przygoda, ale duchowa pielgrzymka w hołdzie papieżowi Janowi Pawłowi II.

Jeszcze trwają przygotowania. Jeszcze jest czas na przemyślenie po raz kolejny szczegółów wyprawy. Za kilka miesięcy, w siódmą rocznicę przyjazdu Jana Pawła II do Łowicza, Kamil Sobol wyruszy w podróż swego życia. Na kajakową pielgrzymkę w hołdzie Janowi Pawłowi II.

24-letni student Wyższej Szkoły Gospodarstwa Krajowego w Kutnie popłynie kajakiem wzdłuż wybrzeży Półwyspu Apenińskiego przez Morza: Adriatyckie, Jońskie, Tyrreńskie (basen Morza Śródziemnego). Cztery tysiące kilometrów mieszkańców Łowicza planuje pokonać w czasie czterech miesięcy.

### Papież też pływał

Wyprawa rozpocznie się pod pomnikiem Jana Pawła II w Łowiczu. Start samego spływu odbędzie się w Wenecji, meta ekspedycji ma być w Watykanie, przy grobie Jana Pawła II.

Pomysł podróży zrodził się już przed kilkoma laty, jeszcze przed wyprawą w 2003 roku, kiedy to Kamil przepłynął Wisłę od źródła rzeki do jej ujścia. – Początkowo myślałem o rejsie

Łowicz, Wenecja, Watykan – taką trasę ruszy Kamil Sobol w hołdzie papieżowi Janowi Pawłowi II



ARCHIWUM KAMILA SOBOLA

po Bałtyku. Cały czas jednak zastanawiałem się, w jaki sposób mogę wyprawę połączyć z oddaniem hołdu Papieżowi. Te myśli nasiliły się po śmierci Jana Pawła II. Wszyscy wiemy, że Papież jeszcze jako Karol Wojtyła dużo pływał na kajakach. To był dla niego czas modlitwy, sposób na kontakt z przyrodą i z ludźmi. Bliskie mi jest takie pojmowanie moich podróży. Nie boję się samotności podczas spływu. Będzie czas na przemyślenia, modlitwę, zastanowienie się

**Kamil Sobol podczas rejsu od źródła Wisły do jej ujścia**

nad wieloma sprawami, wyciszenie – mówi Kamil.

### Duchowa pielgrzymka

Kamil Sobol nie traktuje swojej wyprawy w kategoriach wyczynu. Spływ jest bardziej pielgrzymką, nie tylko jego osobistą. – Chciałbym, by była to pielgrzymka wszystkich łowiczian, którzy pamiętają wizytę Ojca Świętego w tym mieście. Pragnę zmanifestować przywiązanie Polaków do osoby i nauczania Jana Pawła II. Mam nadzieję, że podczas podróży czuć będę wsparcie duchowe łowiczian i modlitwę.

Przygotowania są praktycznie na ukończeniu. Jest już kajak, specjalne wiosła, żywność, namiot, śpiwór i wiele innych niezbędnych rzeczy. Od strony finansowej Kamilowi pomogły władze miasta, z burmistrzem Ryszardem Budzałkiem na czele, a także biskup Alojzy Orszulik. – Staram się wszystko przewidzieć i zaplanować, ale taka wyprawa na pewno nie będzie wolna od niespodzianek – mówi Kamil Sobol.

KATARZYNA GRABOWSKA



## Adresy alarmowe

## BY UZDROWIĆ DUSZĘ

MAŁGORZATA GIBA  
PROWADZI SPECJALISTYCZNE  
PORADNICTWO RODZINNE  
PRZY PCPR W SOCHACZEWIE



– Specjalistyczne Poradnictwo Rodzinne działa od 2000 roku. W placówce porad udzielają prawnik, pedagog, psycholog, specjalista pracy z rodziną. Po zdiagnozowaniu problemu kierujemy na konsultacje. Najczęściej pojawiające się problemy dotyczą kryzysu rodziny, którego powodem są m.in. rozwody. Zgłaszają się do nas rodzice mający problemy wychowawcze z dziećmi. Spora liczba spraw dotyczy też przemocy w rodzinie. W naszej placówce natychmiast widać skutki różnych decyzji rządu. Jak w zwierciadle odbija się w naszej działalności sytuacja na rynku pracy. Wiemy, kiedy duże zakłady zwalniają ludzi, bo wtedy ci zwolnieni pojawiają się i szukają pomocy u nas. Kolejnym problemem jest samotność, przede wszystkim osób starszych, ale nie tylko. Również 30-latkowie, przy czym częściej kobiety niż mężczyźni, nie mogą sobie z samotnością poradzić. Był też czas, kiedy mieliśmy naprawdę dużo przypadków prób samobójczych wśród młodzieży. Rocznie blisko 500 rodzin korzysta z naszej placówki. Trzeba podkreślić, że gdyby nie współpraca z różnymi instytucjami, nasz punkt nie miałby sensu. Zarówno policja, jak i sąd, a także placówki oświatowe – wszystkie te i wiele innych instytucji pomagają nam w pracy.

Notowała

**KATARZYNA GRABOWSKA**

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Specjalistyczne Poradnictwo Rodzinne. Sochaczew, ul. Ziemowita 10. Tel. 046 862 12 17. Czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00.

## Szczególny eksponat w łowickim muzeum

## Guzik stanu wojennego

Łowickie Muzeum Guzików wzbogaciło się w ostatnich dniach o szczególny eksponat – guzik stanu wojennego.

Ręcznie malowany guzik przedstawia uproszczony obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej otoczony napisem „Przeżyliśmy potop szwedzki...”. Szczególna seria guzików stanu wojennego powstała z chęci pomocy rodzinom aresztowanych i internowanych działaczy „Solidarności”, które często pozostawały bez środków do życia. Powstała wówczas spontaniczna „Firma” produkcyjno-handlowa, składająca się z kilku osób. Zespół ten opierał się na jednej z pracowni naukowo-



KATARZYNA GRABOWSKA

**Takich specyficznych, ręcznie malowanych guzików powstało w Polsce niespełna tyśiąc**

-badawczych PAN w Krakowie. Wśród rozlicznych wyrobów „Firma” były ręcznie malowane guziki. Inspirację stanowiły medaliki, sprzedawane niegdyś na straganach pod Jasną Górą. Na guzikach ku-

powanych w pasmanteriach umieszczano obrazki, symbole, hasła. Największa seria przedstawiała uproszczony obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej otoczony różnymi napisami, np.: „Przeżyliśmy potop szwedzki...” czy „Orla wrona nie pokona”. Był też m.in. wizerunek Matki Boskiej z orłem na piersi, orzeł herbowy z Matką Boską, orzeł herbowy z „S”, „V”, kotwica czy herb papieski. Łącznie wykonano i rozproszono niespełna tyśiąc tych specyficznych guzików-odznak. Użytkowane za nie pieniądze przekazywano rodzinom internowanych. Eksponat przekazała do zbiorów Muzeum Guzików dr Ewa Fryś-Pietraszek.

KG

## Ludzkie opowieści na ścianach galerii

## Obrazy życia

W Galerii Młodzieżowego Centrum Kultury w Skierniewicach oglądać można wystawę malarstwa bułgarskiej artystki Ivayly Živkovej-Świtajewskiej. Ekspozycja zatytułowana „Małe opowieści” to cykl stanowiący syntezę przemyśleń autorki na temat ludzkiego losu złożonego z mozaiki marzeń, smutków, trosk i radości. Obrazy zaludniają postacie o uproszczonych sylwetkach, przypominające marionetki. Uwikłane w teatr życia wydają się czegoś poszukiwać, do czegoś dążyć, o czymś marzyć. Na obrazach powtarza się element kuli – toczonej, dźwiganej, przyniatającej do ziemi. Życie ludzkie zawieszono jest na cieniutkich delikatnych i urywających się w przestrzeni niteczkach. Jasne, czytelne symbole kruchości ludzkiego życia nadają obrazom artystki zrozumiałe dla wszystkich przesłanie.



KATARZYNA GRABOWSKA

Ivayla Živkova-Świtajewska z synem, któremu artystka zadedykowała swoją wystawę

MK

## PANORAMA PARAFII

Młodzieszyn – pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

## Dobre uczynki na czerwonych sercach

Wspaniali ludzie – mówi o swoich parafianach ksiądz Józef Rudzki. – Już 23 lata tutaj jestem. I nigdy jeszcze nie było żadnego konfliktu. Nigdy też nie odmówili mi pomocy. O co poproszę, zawsze chętnie przychodzą. A pracy jest dużo. Dbanie o porządek wokół kościoła, sprzątanie cmentarza. Remonty. Budowy. Zawsze mogę liczyć na swoich parafian.

Tak się składa, że podobnie o swoim proboszczu i wikarym mówią mieszkańcy Młodzieszyna. – Proboszcz? Takiego drugiego nie ma w okolicy – mówi Elżbieta Smółka. – Bardzo dobry człowiek. Ludzie w Młodzieszynie życzliwi i dobrzy – dodaje kobieta. Jak niedawno był pożar w jednym z domów, wielu pośpieszyło tej rodzinie z pomocą. Ksiądz zainicjował też zbiórkę pieniędzy. Wszyscy staraliśmy się pomóc. Nie pozostajemy obojętni.

I tak wspólnie i zgodnie proboszcz i wierni tworzą młodzieżyską parafię.

### Wszyscy ją kochają

Przy parafii działają Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Caritas, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, schola dziecięca, chór parafialny. Grupa lekarzy i ministrantów liczy

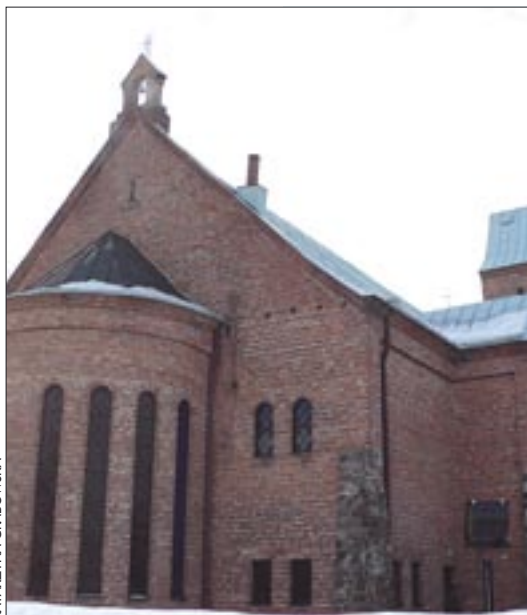
około 40 osób. Od blisko roku ksiądz Józef Rudzki przygotowuje wiernych do misji świętych, które odbędą się w Wielkim Poście. W przygotowania zaangażowało się też stowarzyszenie rodzin katolickich, które zawsze, ze swoim prezesem Marią Hryniewiecką, bardzo aktywnie włącza się i organizuje różne działania. Ostatnio w okresie świąt Bożego Narodzenia przygotowało między innymi spotkanie dla osób samotnych. Jak mówią członkowie stowarzyszenia, pragnęli dać namiastkę radości i szczęścia tym, którym niedane jest zaznać rodzinnego ciepła. Cały swój czas i serce wkłada w pracę z młodzieżą i dziećmi Beata Ciura. Katechetka prowadzi scholę, przygotowuje przedstawienia teatralne, na święta przygotowała żłóbek i ubrała z dziećmi choinkę w kościele. Na zielonym drzewku wisiały m.in. ogromne czerwone serca, a na nich wypisane zapowiedzi dobrych uczynków dzieci: „Będę posłuszny”, „Codziennie będę się modlić”, „Nie będę dokuczał kolegom” i wiele innych.

– Kochają ją dzieci, rodzice i nauczyciele – mówi o nauczycielce religii ksiądz proboszcz. – Poświęciła się tej pracy i jest niezastąpiona.

Parafialną Caritas prowadzi ks. Łukasz Antczak. Również KSM jest pod jego opieką.

### Dla Jana Pawła II

W czasie ferii wikariusz był z młodzieżą na



KATARZYNA GRABOWSKA

obozie w Zakopanym. Od 16 lat organistą jest Henryk Wierzbicki, pod którego okiem śpiewa chór. Od zeszłego roku w kaplicy Miłosierdzia Bożego młodzieżyskiego kościoła wisi obraz przedstawiający Jana Pawła II. Ofiarowali go dla świątyni Witold i Beata Chudzyński z Miszewic. W 25. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II parafianie ufundowali nową salę katechetyczną, którą nazwali imieniem Papieża. Jeszcze w lutym w oknach sali powstać mają witraże związane z osobą Ojca Świętego.

Udało się również w ostatnim czasie przeprowadzić remont zabytkowej dzwonnicy i zainstalować zewnętrzne oświetlenie świątyni. Bardzo w tych pracach pomogły władze gminy: wójt Joanna Szymańska i sekretarz Zofia Fabisiak.

KATARZYNA GRABOWSKA



### KSIĄDZ JÓZEF RUDZKI

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1964 roku. Przez 16 lat był duszpasterzem akademickim w parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. Od 1983 roku jest proboszczem w Młodzieszynie. Wikariuszem w tej parafii jest ks. Łukasz Antczak.

Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Młodzieszynie

### ZDANIEM PROBOSZCZA

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu w naszej parafii rozpoczynają się misje święte. Przygotowania do nich trwają już od roku. Ostatnio podczas wizytacji duszpasterskiej w każdym domu mówiłem o misjach i zachęcałem do uczestnictwa w nich. Każda rodzina dostała wydrukowaną ulotkę mówiącą o tym wydarzeniu. To drugie misje odkąd jestem w Młodzieszynie. Pierwsze były w 1987 roku. Celem misji jest odnowa parafii. Do spowiedzi przyjdą ci, którzy przez wiele lat się nie spowiadali. Wiem też, że pary, które zawarły ślub niekonkordatowy, przy okazji misji, lub zaraz po nich, zamierzają uregulować swoje sprawy i zawrzeć związku sakramentalne. Nie ma u nas wielu takich małżeństw. Ale myślę, że postanowienie tych kilku par jest bardzo ważne.

### Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.00; 10.00; 12.00; 17.00
- Dni powszednie: 7.00; 7.30